

Kozetka (71)



Haiku w kimonie

*W życiu kilkakrotnie usłyszałam, że
jestem poetką, ale nie przywiązywałam
do tego wagi ani uwagi.*

*A tu powoli, w drugiej połowie życia,
coś zaczyna do mnie na nowo docierać,
coś się we mnie (na powrót) otwierać.*

Joanna Friedrich

Kiedy mieszkałam w Warszawie i czułam się samotnie, jak to w stolicach się zdarza, pisałam, jak zresztą z każdego miejsca, w którym znalazłam się na świecie, do Marty.

I wtedy pierwszy raz padło pomiędzy nami słowo haiku.

Że mam do niego skłonność.

Moją skrótową poetyckość, zwaną też, nowoczesnie, wysoką wrażliwością, ubierałam w kolejne kimona znaczeń.

Można być na golasa i być uzbrojonym po zęby.

Kimona, jak kolorowe szkła w okularach, bawią, uczą, wychowują, odwracają uwagę, czy też nią zonglują.

Badania nad mózgiem wykazały, że dla przetrwania ważne jest automatyczne zapisywanie negatywnych informacji.

Z ciekawości i dla zabawy, raz po raz sprawdzam, co się dzieje, kiedy celowo zapisuję również te przyjemne.

Nie mówiąc o ubarwianiu rzeczywistości. Kolorowanie to dopiero zabawa, każde dziecko to wie.

Hedonizm i artystyczny infantyizm w czasach braku korytarzy humanitarnych, zarówno lądowych, jak i wodnych jest trudny.

Jak to możliwe, że istnieją jeszcze wojny?

Przecież jesteśmy homo sapiens.

C'est non?

Odszukiwanie w sobie miękkości i czułości jesienią nie jest trudne. To pora wglądu nawet dla sceptyków, ekstrawertyków i realistów.

Uwielbiam prowadzić auto polskimi drogami (niebezpiecznie) obrosniętymi drzewami, które sypią złote liściaste dywany pod koła.

Złote confetti Matki Natury.

Jesienne słońce mówi „Chodź i patrz”.

Nikt tego nie mówi, tak jak Fendi.

To moja ulubiona modowa marka, wiemy to.

Ubrany w Fendi musisz być dobrym, pięknym i bogatym człowiekiem.

Wszystkie życzenia spełniają się same.

Przypomina mi się kultowy zapach „Angel” Thierryego Muglera, idealny na ten czas, October Festów.

A książka?: „Szczeliny Istnienia” Jolanty Brach-Czajny. (Z polecenia Marty, więc to na pewno Coś.)



Fendi, 2022 Spring Ready to Wear:
Od stu lat „Allows a girl to glide”.

Rozmowy ludzi
i drzew

W słowie wstępnym do tomiku **Józef Jan-czewski** pisze: „Stoją pojedynczo, parami, stoją w grupie, tworzą małe osiedla, bory, ich czas ma inny wymiar, oczekują abyś w swej pysze spokorniał, jak i ty i ja zasługują na pomoc, opiekę i miłość, wyrozumiałość i tęsknotę, bo ty, ja i drzewa jesteśmy dziećmi Wszechświata. Szeroko są rozpowszechnione antropomorficzne interpretacje drzewa które stoją wyprostowane jak ludzie i jak ludzie

uginają się pod ciężarem losu. Podobnie jak ludzie rosną i przemijają”. I w takim kontekście społeczno-przyrodniczym ujmuje poeta toczące się rozmowy między drzewami i ludźmi, przywołując również analogiczne opinie o tych relacjach i rozmowach Stefana Żeromskiego. Poeta bowiem traktuje nasze drzewostany jak braci i siostry, z którym czuje głębokie pokrewieństwo cielesne i psychiczne, które pozostaje w mocy od momentu pojawienia się ludzi na naszej planecie. „Drzewo i człowiek – dodaje Janczewski – to jedna rodzina. Dopóki ja żyję – ja jesień, chropowatość waszej kory będzie dla mnie dalszą wiedzą i zrozumieniem, bo jak pisał W. Tetmajer: „Sztuka jest jak drzewo słodkim okryte owocem, pod którym stoją tłumy, a tylko najzręczniejsi wejść na drzewo potrafią”.

Utrzymując swoje utwory w klimacie dialogu z drzewami, Autor przywołuje ku pamięci wielu poetów i twórców sztuki, prowadząc z nimi twórcze dialogi, np. Stanisława Franczaka, Wiesława Jarosza, Macieja Naglickiego, św. Jana Pawła II, Bolesława Faca, Jacka Kajtocha, Wisławę Szymborską, Zbigniewa Wodeckiego, Aleksandra Fredro, św. Augustyna, Plutarcha, Lwa Tołstoja, Stefana Czarneckiego, Stefana Dymitra, Sokratesa, Kebesa, Simmiasa Anzelma z Canterbury, Platusa, Jana Kochanowskiego, Leopolda Staffa, Oktawiana, G.W.F. Hegla, Jana III Sobieskiego, Marysienkę, Juliusza Cezara, Temistoklesa, Khaila Gibrana, Stanisława Barańczaka, Apellesa z Kolofonii, Bolesława Leśmiana, Archytasa z Tarentu, Katarzynę Dominik, Beatę Ciepłińską. Nietrudno z tego zestawu nazwisk wywnioskować, że oprócz drzew, Autorowi są bliscy pisarze współcześni, do których tradycji artystycznej nawiązuje, ale również postaci historyczne, z którymi również prowadzi dialogi w kwestii uniwersum wartości, które preferuje. Są to niewątpliwie wartości chrześcijańskie, których korzeni dopatruje się Poeta w myśli antycznej Europy, która dzięki tym dialogom jakby odradza się i nabiera aktualności w szerokim horyzoncie kultury duchowej współczesnego świata. Opublikowane wiersze na nowo przywracają historyczne obligacje wartościom, przypominają, że już kiedyś one obowiązywały, zaś sam Autor podpowiada w kolejnych dialogach wierszowanych, by je sukcesywnie przywracać.

Warto zatem sięgnąć po tę publikację, wnikliwie ją przestudiować, a nawet wejść w prywatny dialog z Autorem, czego życzymy czytelnikowi.

prof. Ignacy S. Fiut

Józef Janczewski, „Drzewa są jak ludzie” Fotografia na okładce: Michele Grecucci. Wydawca: STAL, Kraków 2021, s. 84.

